

# ENERGOIMPULSY

Nr  
1(156)  
rok IX

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH ZEOW Radom 15 stycznia 1981 r. cena 1 zł

## ODBIORCY muszą pomóc

W połowie września tego roku wielkość wyłączeń w kraju wyniosła ponad 6 tys. MW. Ograniczenia poboru mocy osiągały średnio w szczycie rannym 278 MW, a w szczycie wieczornym 447 MW. W następnym miesiącu wielkości te podwojono. Prognozy na styczeń określają, że zapotrzebowanie na energię elektryczną przekroczy 10,5 tys. MW, co oznacza niedobór 3.000 MW.

1 grudnia br. Państwowa Dyspozycja Mocy ogłosiła 20 stopień zasilania. Stan bilansowy, czyli różnica między małą mocą dyspozycyjną elektrowni w krajowym systemie elektro-energetycznym, a dużym zapotrzebowaniem mocy w danym czasie stwarza zagrożenie awaryjne. Ta okrągła dwudziestka budzi dreszcz u odbiorców, ale także niepokoi energetyków. Sytuacja zmusza do podjęcia działań w celu sprawiedliwego podziału jak również poprawienia jakości przesyłania energii, a tym samym zmniejszenia strat poza obrębem elektrowni i przede wszystkim zweryfikowania stosunku odbiorców do sposobu eksploatacji energii. Odbiorcy muszą pomóc energetyce, a przede wszystkim samym sobie. Czy im się to opłaci?

W uchwale Rady Ministrów sprzed roku określono jakie działania muszą być podjęte w celu zrównoważenia bilansu energetycznego. W dwóch częściach planu przewidziano redukcję oświetlenia ulicznego, oszczędności regulacyjne sieci np. obniżka częstotliwości i napięcia prądu oraz ograniczenia rotacyjne. Za realizację tych części planu odpowiedzialni są wojewodowie. W trzeciej części dotyczącej głównych zakładów przemysłowych mówi się o dużych wyłączeniach — na przykład przy 20 stopniu zasilania wielkość 2.860 MW.

Dyspozytor mocy ZEOW inż. Jerzy Wolak wspólnie z kolegami w zakładach energetycznych realizuje ograniczenia w oparciu o program, w którym wielkość ogłoszonego stopnia zasilania zależy od stanu bilansu mocy i wielkości poboru mocy. PDM i dyspozycje okręgowe decydują jakie działania należy podejmować w celu uniknięcia awarii systemu.

I tak przy 09 stopniu zasilania obowiązującym tylko energetykę występują zachwiania równowagi bilansu energetycznego jednak w wyniku intensyfikacji produkcji, a także przez import oraz ograniczenia oświetlenia ulic można utrzymać równowagę bez wyraźnych ograniczeń dla odbiorców. Ale już powyżej stopnia dziesiątego istnieje konieczność wprowadzenia ograniczeń.

Resort energetyki wytypował zakłady, które w wyznaczonych godzinach przerywają produkcję. Dopuszczalny jest pobór mocy tylko po to, aby zabezpieczyć maszyny przed awariami. Nie wyłączają się również dzielnic, w których są kotłownie i główne ujęcia wody.

Energetycy nie poprzestają tylko na tym, że z konieczności powstrzymują odbiorców przed nadmiernym

poborem mocy. Podejmowane są działania zmierzające do minimalizowania strat energii w samej energetyce. A powodzenie tego przedsięwzięcia zależy od wielu czynników.

Sieć pochtania w kraju 11 proc. energii wyprodukowanej, co stanowi kilkanaście miliardów kilowatogodzin. Dlatego też warto energicznie działać, by zapobiegać stratom energii. Nie jest obojętne przecież jakimi liniami będzie ona przesyłana. Układ przesyłowo-rozdzielczy musi spełniać warunki ekonomiki. Sieci niskiego i wysokiego napięcia, rozdzielnie, a w tym transformatory muszą posiadać parametry najmniejszych strat. Ale teren nie jest pokryty wystarczającą ilością linii i dochodzi do ich przeciążenia czyli wywoływania największych strat. Sieć ta musi dysponować także odpowiednią ilością nowoczesnych stacji transformatorowych, rozdzielczych.

Operując konkretnym przykładem z naszego podwórka, stwierdzić trzeba, że ZAKŁAD ENERGETYCZNY W SKARZYSKU z takimi właśnie boryka się problemami. Nasyconie stacji na obszarze jego działania musi się zdecydowanie zwiększyć. Droga przesyłania energii jest wciąż zbyt długa. Długość ciągów sieciowych i ich przekroje również są często niewłaściwe. Z pewnością utrudnia to utrzymanie właściwych parametrów sieci.

Dokończenie na str. 3

*Z okazji Nowego Roku wszystkim naszym czytelnikom, korespondentom i współpracownikom życzymy:*

**solidności,  
odpowiedzialności,  
lojalności,  
i nicjatyw,  
dokładności,  
aspiracji,  
racjonalności,  
nadziei,  
obowiązkowości,  
śmiałości,  
cierpliwości,  
i inwencji.**

*Redakcja*

## Energetyczny „Klub 10”

Przyjmując umownie, że do największych producentów energii elektrycznej będą należały kraje, których udział w światowej produkcji prądu jest większy niż 1,4 proc. — można wydzielić grupę 10 największych wytwórców — tzw. „Klub 10” — do którego zaliczana jest także Polska (miejsce 10). Kraje te dostarczają około 80 proc. światowej produkcji energii elektrycznej. Największym jej producentem są Stany Zjednoczone (przeszło 2.500 mld kWh), a także ZSRR, wytwarzający ponad 1.200 mld kWh.

W grupie największych dostawców energii elektrycznej występują jednak duże różnice między stopniem nasycenia energią danego kraju, a jego miejscem na liście największych producentów energii. Tak na przykład Polska, dziesiąta w skali świata w produkcji — pod względem zużycia prądu na 1 mieszkańca zajmuje dopiero 18 miejsce w Europie i 21 w świecie.

„Klub 10” decyduje obecnie nie tylko o wielkości produkcji energii elektrycznej, ale także o kierunkach postępu naukowo-technicznego w tym dziale światowej gospodarki. Jak wynika z danych UNIPED, rozwój nowych technik w energetyce konwencjonalnej (opartej na spalaniu węgla kamiennego) ukierunkowany jest przede wszystkim na wprowadzanie rozwiązań, w których główny nacisk kładzie się na ochronę środowiska i poprawę sprawności wytwarzania energii elektrycznej.

W warunkach rosnących trudności z uzyskaniem surowców energetycznych — ten drugi problem ma obecnie szczególne znaczenie. Tak na przykład sprawność energetyczna najlepszej polskiej siłowni — „Kozie-

nie” z blokami 200 MW — przy jednostkowym zużyciu paliwa umownego 340 g/kWh — wynosi zaledwie 36 proc. Wskaźnik ten można byłoby natomiast zwiększyć (1 do 2 proc.), stosując w konwencjonalnej siłowni kotły z tak zwanym złożem fluidalnym. Dodatkowa zaleta tych urządzeń to ograniczenie emisji najbardziej trującego dwutlenku siarki. Jeszcze wyższą sprawność wytwarzania można uzyskać (nawet do 60 proc.) w siłowniach z układem magnetohydrodynamicznym.

W krajach należących do „Klubu 10” obserwuje się również tendencje do zwiększenia mocy jednostkowej instalowanych bloków. Dotyczy to zwłaszcza elektrowni jądrowych co wynika z konieczności zmniejszenia nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na ich budowę. Według wielu prognoz w nadchodzących latach produkcja energii elektrycznej będzie systematycznie wzrastać, ale w tempie wolniejszym niż dotychczas. Rzecz w tym, iż w związku z sytuacją paliwową świata we wszystkich krajach podejmuje się działania zmierzające do racjonalizacji zużycia energii w ogóle w tym również energii elektrycznej.

Poza tym obserwuje się zmiany w strukturze paliw stosowanych w elektrowniach. Producenci dążą do jak najszybszego zahamowania produkcji energii elektrycznej w oparciu o paliwa ciekłe i gaz ziemny. Zakłada się natomiast, iż cały przyrost produkcji prądu przypadnie na energetykę jądrową. Do roku 2000 prognozowany jest dynamiczny rozwój elektrowni atomowych, których produkcja w ciągu najbliższych 25 lat zwiększy się 10-krotnie.

## Przed wszystkim części

Przyszłoroczna kampania remontowa w Elektrowni „Kozienice” trwać będzie od 7 lutego do 23 października 1981 roku i swym zasięgiem obejmie trzy remonty kapitalne oraz osiem średnich. Ten duży zakres remontów podyktowany został systematycznym starzeniem się urządzeń, niepełnymi dostawami części zamiennych oraz koniecznością przeprowadzenia prac modernizacyjnych eliminujących błędy konstrukcyjne i wykonawcze.

Kierownictwo elektrowni już dziś liczy się z tym, że będzie to o wiele trudniejsza kampania niż w roku bieżącym. Z uwagi na planowane wolne soboty zaistnieje potrzeba zwiększenia obsady oraz wprowadzenia szeregu udoskonaleń organizacyjnych. Ze względu na znikomy wzrost zatrudnienia w elektrowni i Zakładzie Remontowym Energetyki niezbędna będzie pomoc firm obcych zrzeszonych w „Energobudowie”, bowiem bez ich pomocy

służby remontowe nie byłyby w stanie przeprowadzić planowane prace.

Najpoważniejszy problem to jednak zabezpieczenie potrzeb kampanii remontowej w części zamiennych. Do elektrowni wpływają one w niewielkich ilościach. Dodatkowa trudność to system limitowania mocy poszczególnych przedsiębiorstw wytwórczych. Przyznawane limity to tylko 60 proc. niezbędnych potrzeb. Dziś już trzeba się liczyć z tym, że potrzeby przyszłorocznej kampanii remontowej zabezpieczone zostaną w 60 proc.

Inna sprawa to fakt, że przedsiębiorstwa produkujące części nie przestrzegają terminów realizacji zamówień. Z doświadczenia lat ubiegłych wynika, że części wpływają ze znacznym opóźnieniem i nierytmicznie. Dlaczego tak jest? Otóż przedsiębiorstwa rozliczane są z tonażu. Im opłaca się produkcja elementów o wielkich gabarytach, natomiast te wymagające precyzji i prędkości nie są reali-

zowane, a jeżeli wreszcie są wykonane — to dopiero po licznych monitach.

Od lat jednymi z najgorszych dostawców są Fabryka Palenisk Mechanicznych w Mikołowie, Fabryka Maszyn Górniczych w Zabrze i Fabryka Wentylatorów w Pszczynie. Ale faktem też jest, że zakłady te w ostatniej dekadzie nie uległy żadnej rozbudowie. Zwiększyły natomiast znacznie swoją produkcję przez wzrost wydajności i niewielkie modernizacje.

Dzisiejsza polska energetyka to nie ta sprzed lat. Wybudowane elektrownie-giganty wymagają odpowiedniego osprzętu, urządzeń, części zamiennych, odpowiedniej liczby pracowników. I właśnie one powinny być przede wszystkim zaopatrywane w niezbędne urządzenia, po to, by mogły pracować bezawaryjnie, po to, by dały energię innym, wcale nie mniej potrzebnym gospodarce zakładom.





# Heca hecą, a megawaty lecą czyli nowa Szopka Okręgowa

Tekst ten nie leżał w szufladzie, nie był zdejmowany przez cenzurę, nie był cenzurowany przez dyrektorów, prosto spod pióra trafił do drukarni. Zaś jeśli ktoś ma być zdjęty to — tylko — redaktor naczelny.

Autor

(Sekretariat dyrektora naczelnego ZEOW. Grupa dyrektorów usiłuje dostać się do gabinetu szefa.)

## MIROSLAW SOLECKI

— asystent dyrektora naczelnego ZEOW

Dokąd to, dokąd, panowie, niech mi ktoś zaraz odpowie?

## DYREKTORZY

Do szefa idziemy grzecznie złożyć życzenia świąteczne.

## MIROSLAW SOLECKI

Nie będzie świątecznych życzeń dla szefa ani dla wice i próżne wasze czekanie, tam nikt się dziś nie dostanie, bo ja jak Rejtan w obronie swą piersią wejście zaslonię. Wejdziecie, oznajmiam grupie, chyba po moim trupie!

## DYREKTORZY

Ach powiedz, wszechmocny, dlaczego nie wpuszczasz do naczelnego?

## MIROSLAW SOLECKI

Ja według metod naukowych ustalam mu plan dobowy i na te wasze życzenia w grafiku miejsca już nie ma.

(czyta)

Od siódmej do siódmej piętnaście szef czyta gazetę — to jasne.

Siódma piętnaście do ósmej siedem oberwie z was burę niejedną, bo to szefa codzienna orka — dyspozytorka.

Od ósmej siedem czas zastrzeżony na krótki telefon do żony: rozmowa związała bez czulej nuty — tylko półtorej minuty.

O ósmej osiem sekund trzydzieści spotkanie z Radą trzeba umieścić, które się skończy

— choć Rada gada —

o ósmej dziesięć

— dłużej nie wypada.

O ósmej dziesięć odpocząć chce się, lecz szef ma w planie drugie śniadanie.

I w pełnym cyklu zamyka to się: cztery minuty i sekund osiem.

A zaraz potem w planie

dwie mile panie:

cztery minuty na posłuchanie.

I tak dalej, i tak dalej,

jak pomyślę i jak ustalę...

## DYREKTORZY

Oj, nie ma lekko ten nasz dyrektor.

## MIROSLAW SOLECKI

Zgodnie z etykietą oraz dla efektu powinno się mówić Naczelnny Dyrektor!!!

## ALFONS CZARTOSZEWSKI

— dyrektor naczelny ZEOW

Dla mnie największa dziś fascynacja, to naukowa organizacja, dla niej wprowadzam, gdzie tylko mogę nowy słownik energetyczno-naukowy.

Prostacy mówią, jak wiecie sami, dyrektor wzywa nas „na dywanik”. Żaden dywanik, żadne tam krzyki, ja wam po prostu „przeznaczam styki” i się nie pienię — twierdząc uparcie — lecz mówiam czasem „spięcie” lub „zwarcie”. Mówicie także — ach, co za słowo! — że „nasiadówki” robię wzorowo. Mówcie kochani już od tej pory: że szef „ładuje akumulatory”, daje „impulsy” i „megawaty”, a nie wulgarnie ciągi i baty.

I takie hasło trzeba umieścić: że ładna forma brzydką treść zmieści...

## TADEUSZ ZBOROWSKI

— dyrektor techniczny ZEOW

Ja gwizdę na te naukowe bzdury, jeśli ładować, to z grubej rury i nasiadówka ta jest najlepsza, gdy się każdego na niej opieprza.

Ja to nie lubię słów rzucać fury, ale jak powiem — pękają mury i gdy w Radomiu kogoś rozliczam, to muszą słyseć aż w Kozienicach.

Mnie wszystko jedno: pan czy też pani, gdy coś zawini — to na dywanik i jak bajkowy Rumcajs z kopyta przyłożę zaraz wszystkim i kwita.

Ja też nie patrzę się, drodzy moi, czyim on krewnym, kto za nim stoi, bowiem dyrektor, to rzecz sprawdzona, coś mieć powinien z Napoleona!

## WOJCIECH KRZEMIŃSKI

— dyrektor ZTE w Radomiu

Dziś znowu brak megawatów, bo usnął ktoś w Kozienicach, a winien będzie Krzemiński czyli ten chłopiec do bicia.

W Zamościu plan nie wychodzi, bo brak jest w czymś tam pokrycia, a winien znowu Krzemiński czyli ten chłopiec do bicia.

W Stalowej Woli awaria, w Rzeszowie groźne przebicie, a winien będzie Krzemiński czyli ten chłopiec do bicia.

Dawniej na dworach angielskich chłopiec do bicia był mały, dziś u nas już nie ma królów, a chłopcy do bicia zostali...

## JAN WRONA

— dyrektor Elektrowni „Kozienice”

Ja nie z soli, ja nie z roli, ani z wyższej władzy woli. Jam o stolek się nie proszę, nikt mnie w tece nie przynosił.

Ja nie jestem z komputera, który szefów dziś wybiera, ja nie jestem mianowany, ani z klucza podesłany, za mną także, drodzy moi, żaden ważny wuj nie stoi, nie mam ojca generała, klika za mną też nie stała, nikt nie dzwonił w mojej sprawie, nie omawiał jej przy kawie, krewnych nie mam, tak jak wiecie, w rządzie, ani w Komitecie, ale stał się nagle cud: mnie po prostu wybrał lud!

## KAZIMIERZ SZCZEPANIEC

— dyrektor ZE Rzeszów

Lud was wybrał — taki czas, ale cud się zdarza raz i choć lud was wybrał zgola, to kto inny was odwoła...

## JAN WRONA

Nie boję się żadnych taczek, ale kto tak, kto tak kracze?

## KAZIMIERZ SZCZEPANIEC

To ja, co dłużej dyrektoruję przecież niż pan, młodzieńcze, żyje na tym świecie...

(śpiewa)

Ja jestem wieczny dyrektor, niech ruszyć spróbuje mnie kto. Mnie w ministerstwie też cenią, bo jestem dyrektor — senior.

Ja szefem — tak mówię wszystkim — to byłem już od kołyski, a dyrektorstwo to całe, to z mlekiem matki wyssałem.

Ja jestem jak ta opoka, lecz nęka mnie troska głęboka, że w mym zakładzie — fabryce wciąż muszę wymieniać swych wice.

Ja jestem niczym ten granit, a wice — widzicie sami, żaden — to stwierdzam i basta: do pięt mi nie dorasta.

W zastępcach, się nie wypieram, jak w ulegalkach przebieram i ciągle bez żalu cienia, jak rękawiczki ich zmieniam.

## DANIEL KOPEĆ

— dyrektor ZWSE w Kielcach

A moja stała zasada, to gadać, gadać i gadać. W dyskusji — to prawda szczerą — głos dziesięć razy zabieram.

Gdy jakaś ważna narada, ja zawsze gadam i gadam i wie w Okręgu już każdy, że jestem mówca żelazny.

Wie o tym też gremium całe, że mam tematy swe stałe, jak braki materiałowe i niedobory sprzętowe.

I tak bez przerwy narzekam, a ktoś poprawę przyrzeka, więc ja udaję, że wierzę, a on — że mówi szczerze...

Za miesiąc znów, nie nowina, nowa się szopka zaczyna: ja gadam, ktoś obiecuje, to przecież nic nie kosztuje...

## LUDWIK MARTELA

— dyrektor Elektrowni w Stalowej Woli

Ja się zawsze serdecznie uśmiecham do tych, których podrobuję u szefa i potrafię przekonać ich zawsze, że robię to dla dobra ich właśnie.

Ja swe serce, nie wszyscy z was wiedzą, dla Rosjanki zgubiłem nad Nową. I stąd z sercem rozliczne kłopoty: jakieś szmery, uciski, łomoty.

Tysiąc leków użyłem lub więcej, a kardiolog rozkładał już ręce, aż fotel dyrektorski się wzięło i mi zaraz jak ręką odjęło...

## JANUSZ USIDUS

— dyrektor ZE Zamość

(śpiewa na melodię „Wielki kłopot mam z babami”)

Wielki kłopot, wiecie sami, mają wszyscy, mają wszyscy ze związkami, lecz największy jaki znam kłopot z nimi mam ja sam.

Chociaż teraz jest odnowa, u mnie wojna, u mnie wojna podjazdowa, ze związkami wojna trwa, a tych związków mam już dwa...

Wszędzie swój nos związek wtyka, taka to jest, taka to jest ich taktyka, ale ja, to każdy wie, nie pozwolę na to, nie...

Pomysł wpadł mi po pół roku i tym związkom dałem jeden wspólny pokój, a że w jednej sali są, to ze sobą wciąż się żrą...

Ja mam teraz święty spokój przez ten jeden, przez ten jeden wspólny pokój, nie na darmo, każdy wie, „Cosinusem” mnie się zwie...

## JERZY POLAK

— dyrektor ZE w Skarżysku Kamiennej

Dzisiaj w Nowym Roku z zamiarem się noszę, że z tym „Cosinusem” chyba się przeproszę, a nazajutrz z rana, o czym szumią drzewa, już po raz tysięczny z Jurkiem się pogniewam.

(śpiewa)

W poniedziałek w nocy „Cosinus” podskoczył, on się gniewa, gniewam ja, gniewamy się obydwaj.

A we wtorek żywo poszliśmy na piwo, stawał Jurek, stawał ja, stawaliśmy obydwaj.

A w środę u szefa znów mi z czymś wyjechał, on mi dopiekl, jemu ja, znów skłóceni obydwaj.

W czwartek na przyjęciach on mi padł w objęcia, on mnie kocha, jego ja, kochamy się obydwaj.

A w piątek przy winie podłożył mi świnię. On podłożył, jemu ja i od nowa wojna trwa.

W sobotę zaznaczam byliśmy jak bracia. On mnie ścisnął, jego ja, znów byliśmy obydwaj.

A w niedzielę rano znów będzie to samo: on mi wrogiem, jemu ja i cyrk kwitnie i cyrk trwa...

Koniec

Kazio Pawelek